GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. **Wilno, Niedziela 18 grudnia 1938 r.** **№ 51 (88)**

Kiedy będzie poprawa?

Przypominamy sobie jak to przed wydaniem ustawy „o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych" uchwalonej przez ciała ustawodawcze w lipcu br., społeczeństwo rolnicze zostało zaalarmowane przewidywaniem ogromnej nadprodukcji zbóż i co za tym idzie spadku ich cen.

Wspomniana ustawa miała zapobiec obniżaniu się ceny zboża zapomocą funduszów, zebranych z tzw. opłat przemiałowych. Ile te opłaty wniosły zamieszania, kłopotów, a i możliwości nadużyć, wiedzą wszyscy rolnicy, którzy wozili swe zboże do młyna. Kwity, plomby, rachunki, kontrole... Ale mniejsza z tym. Rolnik słusznie uważał, że jeśli w rezultacie ma nastąpić zwyżka cen — to chętnie trochę trudu i czasu na to poświęci.

Do wyników ustawy o popieraniu cen przywiązywano powszechnie duże nadzieje.

Okazało się jednak, że ceny bynajmniej nie wykazują tendencji wzrostowej — odwrotnie — są jeszcze niższe. Cóż więc dalej?

W dniach 10 i 11 bm. w Warszawie odbył się Zjazd Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, **na którym** sprawa spadku cen zbóż i krytyka polityki, która temu spadkowi w dostatecznej mierze nie zapobiegła — stały się tematem gorącej dyskusji.

Przemówienie p. Ministra Rolnictwa i R. R. Poniatowskiego wygłoszone na tym zjeździe nie tylko nie dodało rolnikom otuchy, ale świadczy, że sytuacja na rynku zbożowym nie jest pomyślna.

Przede wszystkim p. Minister stwierdził, że na rynku międzynarodowym ceny zbóż spadły obecnie poniżej poziomu z r. 1933 tj. okresu najostrzejszego kryzysu. Jest więc już zjawiskiem pocieszającym, że nasze krajowe ceny zbóż są jednak wyższe, niż w odnośnych latach kryzysowych. Poza tym, o czym już powszechnie wiadomo, alarmy co do nadprodukcji zboża w br. okazały się przesadzone i nie mamy już dziś zbyt wielkich nadwyżek dla wywozu za granicę.

Mimo to, wskutek bardzo dużej rozpiętości między cenami zboża w Polsce i na rynku światowym, wg obliczeń p. Ministra musimy przewidywać, że wpływy ze sprzedaży zboża zagranicę w br. będą niższe, niż w roku ubiegłym na sumę około **100 milionów zł** (oczywiście jeśli ceny się nie zmienią).

Pewne ilości zboża udało się już po dobrej cenie zbyć do Włoch i Niemiec, lecz to była niewątpliwie koniunktura przejściowa, wywołana niepokojami wojennymi.

W jaki więc sposób uda się zrównoważyć w dochodzie rolnictwa ową stratę 100 milionów zł? P. Minister wskazał na utrzymujące się na niezłym poziomie ceny trzody chlewnej oraz jaj, podsuwając myśl lepszego spieniężenia zboża przez skarmianie trzodzie oraz hodowlę drobiu. Wskazał p. Minister również na niskie spożycie zbóż w kraju, które można by podnieść.

Opierając się na dzisiejszej sytuacji rynkowej w kraju i możliwościach wywozowych, p. Minister przewiduje, że wpływy z wywozu trzody będą w br. o ca 40 milionów zł wyższe niż w r. ub. Również zwyżkę około 15 milionów zł można by otrzymać z wywozu jaj. Sprzedaż spirytusu przyniesie około 17 milionów nadwyżki, wreszcie na burakach cukrowych rolnictwo zyska około 10 milionów zł. Resztę strat na zbożu pokryłyby dobrze rozwijające się ceny roślin oleistych i strączkowych.

Niewątpliwie przewidywania te są w dużym stopniu uzasadnione i chcemy wierzyć, że pokryją, one straty jakie nasze rolnictwo ponosi w związku z niskimi cenami zbóż.

Nie należy jednak zapominać, że rolnictwo nasze — na Ziemiach Wschodnich — pracuje w nieco innych warunkach, niż rolnictwo Polski Zachodniej. U nas nie można liczyć na wpływy z buraków cukrowych, przerobu spirytusu, lub szybkie przestawienie prymitywnych gospodarstw na większą hodowlę trzody lub drobiu. O większym spożyciu zbóż przez ludność trudno mówić gdyż ludność ta dlatego mało spożywa, że nie ma za co kupić, tym bardziej obecnie.

Chcielibyśmy naszym czytelnikom dodać nietylko wiary, ale i pewności w poprawę cen. Rozumiemy jednak, że dawanie wskazówek, z których mógłby ktoś skorzystać, jest wzięciem na siebie poważnej odpowiedzialności za ich rezultaty.

Sytuacja w obecnej chwili jest poważna, należy jednak mieć nadzieję że jeśli projekty rządowe wyrażone przez p. Ministra Poniatowskiego będą pomyślnie zrealizowane — poprawa sytuacji na rynku wewnętrznym w Polsce pociągnie również za sobą poprawę i w jej wschodnich województwach.

omer.

20-lecie Samoobrony Litwy i Białorusi

10 i 11 bm. odbyły się w Wilnie uroczystości ku uczczeniu dwudziestolecia Samoobrony Litwy i Białorusi.



Moment złożenia hołdu przy płycie mauzoleum na cmentarzu Rossa w Wilnie przez Komitet Organizacyjny Uroczystości oraz przez delegacje pułków, których historia jest ściśle związana z samoobroną Litwy i Białorusi.



Fragment z Ostrej Bramy w Wilnie, dokąd z pocztami sztandarowymi na czele przybyli uczestnicy zjazdu z okazji dwudziestolecia Samoobrony Litwy i Białorusi, celem wysłuchania mszy św.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

(8.XII—13.XII)

— Nieporozumienie włosko-francuskie. Naprężenie stosunków między Włochami i Francją w ub. tygodniu nie zostało usunięte. Francuzi manifestują przeciwko Włochom, a Włosi przeciwko Francuzom. Konsulat włoski w Tunisie został obrzucony flaszkami z atramentem.

Włochy, którym związek z Niemcami dodaje pewności siebie domagają się: 1) większych praw dla Włochów w Tunisie (kolonii francuskiej w Afryce), 2) sprzedaży przez Francję kolei wiodącej z Addis Abeby, stolicy Abisynii do Dżibutti — miasta portowego położonego na terenie kolonii francuskiej, 3) udziału w zarządzie i zyskach spółki nadzorującej kanał Suezki. Francuzi tych wszystkich praw nie chcą uznać i tu mają swe źródła ostatnie nieporozumienia.

— Daladier otrzymał większość w Izbie Deputowanych. 214 głosowało przeciw premierowi francuskiemu, 315 za premierem. A więc parlament francuski zaakceptował nową politykę rządu. Polityka ta, jak wiadomo, polega na ograniczeniu pewnych nad miernie wybujałych praw robotniczych dla dobra całego kraju. W polityce zagranicznej rząd francuski odsunął się od Rosji sowieckiej i jednocześnie postanowił nawiązać lepsze stosunki z Niemcami (czego wyrazem — podróż ministra niemieckiego do Paryża).

— Anglia nie odda kolonii. Angielski minister kolonii Mac Donald oświadczył oficjalnie, że Anglia nic odda nikomu żadnej części ze swoich kolonii. Jest to odpowiedź Niemcom, które domagają się zwrotu odebranych im po wojnie światowej kolonii.

— Sprawa Kłajpedy. W. Kłajpedzie — jedynym porcie morskim Litwy większość mieszkańców stanowią Niemcy. Kłajpeda miała być wolnym miastem podobnie jak Gdańsk. Ale Litwini zrobili zamach stanu, wskutek czego Kłajpeda nie została wolnym miastem, tylko otrzymała autonomję. Władzę autonomiczną sprawuje sejmik wybierany przez ludność. Władzę rządową — gubernator litewski. Między sejmikiem złożonym przeważnie z Niemców, a gubernatorem wybuchały ciągłe zatargi. Ostatnio, wobec znanych wypadków z Czechami zachodzi obawa, że Kłajpeda może być włączona do Niemiec, czego otwarcie domagają się tamtejsi Niemcy. W związku z tym Francja i Anglia interweniowały w Berlinie. W ub. tygodniu odbyły się wybory do sejmiku kłajpedzkiego, przy czym Niemcy uzyskali ogromną większość. Po normalizacji stosunków polsko-litewskich powinno nam zależeć na tym, aby Litwa nie utraciła Kłajpedy, gdyż wówczas stałaby się tylko kolonią niemiecką.

— Jeżow w niełasce. Rosja Sowiecka, to kraj, w którym nikt, nawet minister nie może być nigdy pewien ani swego stanowiska, ani nawet życia. Bowiem i jedno i drugie zależy tylko od Stalina. Ostatnio Jeżow — minister (komisarz) spraw wewnętrznych, ten sam, który swoich towarzyszy posyłał na śmierć popadł w niełaskę i został usunięty ze swego stanowiska, a na jego miejsce Stalin mianował oddanego sobie gruzina nazwiskiem Berija.

— Terror na Rusi Podkarpackiej stosują wojska czeskie w stosunku do miejscowej ludności, która nie chce pogodzić się z faktem podziału swego kraju na 2 części i pragnie połączyć się w Węgrami.

— Gen. Franco, w szeregach armii którego walczy dużo marokańczyków z należącej do Hiszpanii części Maroko, ofiarował z okazji święta mahometańskiego 10 tys. jagniąt dla rozdania ubogiej ludności marokańskiej.

— W Rumunii po zgładzeniu przywódców „Żelaznej Gwardii" (organizacja wzorowana na faszyzmie lub hitleryzmie), dokonywują się dalsze areszty członków tej organizacji, skutkiem czego sytuacja wewnętrzna kraju nie ulega odprężeniu.

Porozumienie niemiecko-francuskie



Po podpisaniu w Paryżu deklaracji francusko-niemieckiej, min. spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop odczytuje w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych urzędowy komunikat dla prasy. Obok min. Ribbentropa na prawo — minister spraw zagranicznych Francji Bonnet, na lewo — ambasador niemiecki w Paryżu — hr. Welczek.

Niemcy wywierali nacisk na wybory w Kłajpedzie

Dwie trzecie Żydów wyemigrowało już wywożąc 30 mil. litów

Prasa litewska omawia przebieg wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Prasa litewska notuje wypadki, w których policja autonomiczna Kłajpedy oraz członkowie niemieckiej „Ordnungsdienst" zajmowali się agitacją wśród wyborców. Okna wystawowe większości sklepów w miastach Kraju Kłajpedzkiego były udekorowane portretami dra Neumanna. W Szylokarczmie widniały w oknach portrety kanclerza Hitlera.

Jednym ze sposobów nacisku, stosowanym przez Niemców, były, jak pisze prasa litewska, rozpowszechnianie w dniu wyborów znaczki Borussji, jako oznaka, że złożono ofiarę na pomoc zimową. Mimo orzeczenia najwyższej komisji wyborczej, że rozpowszechnianie tych znaczków jest wzronione w promieniu 60 metrów od lokali wyborczych, kwestarze nie przestrzegali tch przepisów. Zanotowano wypadki, w których wyborców, nie posiadających znaczków Borussji nie wpuszczano do lokalów wyborczych.

W wyborach brali udział również Żydzi, oddający głosy na kandydatów litewskich.

Według obliczeń prasy, w chwili obecnej przebywa w kraju kłajpedzkim jeszcze około dwóch tysięcy Żydów. Cztery tysiące Żydów opuściło już Kraj Kłajpedzki, przenosząc się do Wielkiej Litwy i wywożąc koło 30 milionów litów. Prasa ryska donosi z Kłajpedy, że w 20 okręgach na listy litewskie padło około 10 proc. głosów co oznaczałoby trzy mandaty dla Litwinów.

Władze W. M. Gdańska szykanują Polaków

Do Gdańska przewieziono z m. Elganowa na terenie Wolnego Miasta rodzinę Szulców, obywateli gdańskich narodowości polskiej wraz z kilkorgiem dzieci za cofnięcie przez panią Szulcową przeniesienia dzieci ze szkoły polskiej do niemieckiej.

Wkrótce potem aresztowano kierownika szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach na terenie Wolnego Miasta obywatela polskiego p. Kurka oraz ochroniarkę polską.

Zastępca komisarza generalnego R. P. p. Perkowski dokonał w dniu wczorajszym w tej sprawie interwencji u wiceprezydenta senatu gdańskiego p. Hutha.

Zaostrzenie przepis. dewizowych w Niemczech

Z dniem 1 stycznia 1939 roku wchodzi w życie w Niemczech nowa ustawa dewizowa, która w zasadzie stanowi niejako kodyfikację dotychczasowych przepisów, oznacza jednak dalsze zaostrzenie przepisów dewizowych, co stało się — jak mówi oficjalny komentarz — koniecznym celem zahamowania ucieczki kapitałów.

Tak więc, wywożenie, względnie wysyłka za granicę, wszelkich podarunków i prezentów będzie odtąd bez względnie podlegała procedurze uzyskania specjalnego pozwolenia. Żydzi — niemieccy obywatele oraz bez państwowi — nie będą mieli prawa zabierania przy wyjazdach za granicę żadnych przedmiotów poza przedmiotami koniecznej potrzeby.

Konferencja państw bałtyckich odroczona

Konferencja min. spraw zagr. państw bałtyckich, która miała się odbyć w dniach 19—21 grudnia w Kownie, na prośbę rządu estońskiego została odroczona. Nowa data konferencji nie została ustalona.

Kto dyktuje polityką Czechosłowacji?

Przemówienie premiera Berana

Na posiedzeniu sejmu i senatu czechosłowackiego wygłosił premier Beran expose, w którym streścił wytyczne programu nowego rządu.

Premier Beran stwierdził, że pod stawy życia państwowego zmienione zostały tak radykalnie, iż tylko najwyższe napięcie sił może zachować nowe państwo.

Omawiając zasady polityki zagranicznej Czechosłowacji premier Beran podkreślił, iż **politykę zagraniczną dyktują dziś Czechosłowacji nowe siły mocarstwowe w Europie i położenie geopolityczne.** Przede wszystkim rząd ureguluje swój **stosunek do Trzeciej Rzeszy** jako największego swego sąsiada. Pomimo tymczasowych psychicznych przeszkód po jednej i po drugiej stronie rząd czeskosłowacki będzie prowadził w stosunku do Rzeszy politykę otwartości.

Rząd czeskosłowacki chce również uregulować swój **stosunek wobec Polski i Węgier** na zasadach dobrego sąsiedztwa. Dla Rumunii i Jugosławii zachowa naród czeski wyrazy wdzięczności. Nowy układ sił w Europie pozwoli Czechosłowacji nawiązać dobre stosunki z Włochami.

Premier Beran wierzy również w pomyślny rozwój stosunków z Francją, Anglią i Ameryką.

Niszczeje jedna z największych świętości muzułmańskich

Jerozolimski meczet Omara, będący obok Mekki, największą świętością świata muzułmańskiego, został poważnie uszkodzony wodami deszczowymi.

Woda przedostaje się do wnętrza meczetu przez dach kopuły, która zostala uszkodzona kulami karabinowymi.

Dwa zderzenia statków

w porcie gdańskim

W Gdańsku w kanale portowym nastąpiło zderzenie statku Polsko-Brytyjskiego Tow. Żeglugowego „Lublin" ze statkiem holenderskim „Jeanette", który został poważnie uszkodzony.

Po zderzeniu statek holenderski najechał na barkę gdańskiego Tow. Żeglugowego „Prowe", która w chwilę potem zatonęła z całym ładunkiem 450 ton zboża. Ofiar w ludziach nie było.

Co słychać w naszym kraju?

Przegląd Tygodniowy

— **Obchód 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi** odbył się w Wilnie w dn. 10 i 11 bm. i był połączony ze zjazdem uczestników Samoobrony. W pierwszym dniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w Bazylice oraz złożenie wieńców na Rossie. W drugim dniu gen. Żeligowski i wicepremier Kwiatkowski byli obecni na akademii. Postanowiono powołać Związek b. uczestników Samoobrony Litwy i Białorusi. („Samoobrona" została utworzona w r. 1918 z obywateli Ziemi Wileńskiej i miała na celu obronę przed Niemcami, Litwinami, a przede wszystkim przed nadciągającą nawałą bolszewicką).

— **Manifestacja w Wilnie za wspólną granicą z Węgrami.** W teatrze na Pohulance odbyło się liczne zebranie, na którym przemawiali przedstawiciele różnych organizacji. Uchwalono rezolucję wzywającą rząd do podjęcia akcji dla zrealizowania wspólnej granicy z Węgrami.

— **Komisja dla zmiany ordynacji wyobrczej w Sejmie.** Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Sejmu utworzono komisję, która ma zająć się sprawą zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Poza tym ukonstytuowały się wszystkie inne komisje sejmowe: komisja budżetowa przystąpiła do pracy nad budżetem państwa na rok 1939-40.

— **Sprawa emigracji Żydów z Polski.** Min. Beck przyjął delegację złożoną z przedstawicieli żydowskiego komitetu do spraw emigracyjnych. Omawiano sprawy emigracji Żydów z Polski. Jak widać sami Żydzi uznali potrzebę emigracji. Polska jest krajem o największej ilości Żydów na świecie (na 14 milionów Żydów na całym świecie, w Polsce jest ok. 4 milionów), to też sprawa ta jest bardzo pilna.

— **Nowy biskup prawosławny przybył do Wilna.** Jadąc z dworca biskup Mateusz zatrzymał się w Ostrej Bramie gdzie modlił się czas jakiś.

— **W Wilnie** odbyło się poświęcenie nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego. Na tę uroczystość przyjechał do Wilna wicepremier Kwiatkowski.

Pierwsze posiedzenie Senatu

Odbyło się pierwsze w bieżącej sesji zwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu w obecności członków rządu prezesa N. I. K., podsekretarzy stanów i wyższych urzędników.

Otwierając posiedzenie marszałek Miedziński odczytał zarządzenie Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji nadzwyczajnej i otwarciu sesji zwyczajnej Senatu.

Marszałek zakomunikował następnie, że w dniu 7 grudnia r. b. w towarzystwie pp. wicemarszałków i sekretarzy Senatu udał się do Krakowa, gdzie równocześnie z prezydium Sejmu złożył imieniem Senatu Rzeczypospolitej hołd pamięci Józefa Piłsudskiego.

Przed porządkiem dziennym głos zabrał p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski

Z kolei Izba przystąpiła do wyboru komisyj.

Izba ustaliła drogą wyboru skład osobowy komisyj.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków Sądu Marszałkowskiego. Marszałek proponuje wybrać wiceprezesów Sądu Marszałkowskiego w liczbie dwóch, ponieważ regulamin nie precyzuje tej sprawy. Propozycja ta zostaje przyjęta i dokonano wyboru.

Wreszcie Izba wybrała członków Komitetu Techniki Ustawodawczej.

Pogrzeb wielkiego kapłana-patrioty



We Lwowie odbył się pogrzeb wielkiego kapłana patrioty ś. p. metropolity Teodorowicza, arcybiskupa obrządku ormiańskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni dostojnicy Kościoła z prymasem Polski J. E. ks. kardynałem Hlondem na czele. Śmiertelne szczątki arcybiskupa Teodorowicza zostały złożone w mogile na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Jarmark Poleski przyniósł 24 tys. zł deficytu

Na posiedzeniu Komitetu Jarmarku Poleskiego zostało złożone sprawozdanie z tegorocznej imprezy. Po stronie dochodów figuruje cyfra 24.375 zł. Wydatki dochodzą do 52.412 zł. Czyli III Jarmark Poleski przyniósł 24.040 niedoboru.

Jeśli wziąć pod uwagę, że pierwszy Jarmark w r. 1936 przyniósł tylko 19.950 zł deficytu — tegoroczny niedobór daje powód do przypuszczenia, że w organizacji III Jarmarku coś było nie przemyślane.

Spalił się młyn motorowy w Raduniu

Miasteczko bez światła elektrycznego

W motorowni młyna braci Dolińskich w Raduniu wybuchł pożar, który strawił całkowicie urządzenia, dynamo oraz instalacje elektryczne, które przeprowadzały prąd, potrzebny dla oświetlenia miasteczka. W wyniku dochodzenia ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji kanału do rury wybuchowej, do której przedostawała się ropa naftowa. Ogólne straty wynoszą 25.000 zł. Motorownia i znajdujące się w niej maszyny, były ubezpieczone na 48.000 zł. Miasteczko Raduń pozostaje bez światła elektrycznego.

Lecznica weterynaryjna w Wilejce

Za pieniądze zebrane z tzw. opłat weterynaryjnych (ubój zwierząt, świadectwa pochodzenia itd.) stanęła w Wilejce lecznica weterynaryjna i wzorowa kuźnia. Koszt budowy wyniósł 15 tys zł.

W lokalu lecznicy będą udzielane porady i robione zabiegi. W stajni-szpitalu będzie mogło przebywać stale około 40 sztuk koni.

W kuźni pod nadzorem lekarza weterynarii specjalista będzie pokazowo podkuwać konie.

Poświęcenie pierwszej w powiecie lecznicy weterynaryjnej odbędzi się w najbliższych dniach.

Obserwatorium sejsmograficzne w Warszawie

W Warszawie zostało otwarte w podziemiach gmachu głównego Uniwersytetu J. P. pierwsze obserwatorium sejsmograficzne w Polsce, znajdujące się na poziomie współczesnych wymagań nauki, tj. posiadające przyrządy tak czułe, że zapisują one wszelkie wstrząsy ziemi nawet bardzo oddalone lub bardzo słabe.

Gazeta na wsi

(Dokończenie).

Stwierdzić znowu należy, iż przeważający dotychczas typ szkoły powszechnej pierwszego stopnia, o jednym nauczycielu, nie może rozbudzić w dzieciach zainteresowań w tym stopniu, aby młodzieniec lub dziewczyna przestając uczęszczać do szkoły rozszerzali swój horyzont myślowy przez czytanie książek i gazet. Znaczny procent młodzieży wiejskiej, utrzymujący słaby kontakt z książką i gazetą, to młodzież stowarzyszona.

Nie byłyby jednak istotną przeszkodą w postępie czytelnictwa tradycja, ani analfabetyzm, gdyby wieś miała poddostatkiem dobrych książek i gazet. Te dwie przeszkody dałoby się dosyć prędko przełamać. Każda tradycja da się zmienić, a analfabetów jest coraz mniej. Ci co czytają słabo nabraliby prędko wprawy.

Ważniejszą według mnie i bardziej istotną sprawą jest zaopatrzenie wsi w stosowną gazetę.

Pod względem gotówki na wsi jest znacznie gorzej niż w mieście. Nie znaczy to bynajmniej by dawać gazetę bezpłatnie. Takie postępowanie, nawet przy rozwiązaniu kwestii wydawniczej byłoby niewychowawcze i mogłoby doprowadzić do tego, że ktoś żądałby aby mu płacili za czytanie. Trzeba jednak cenę gazety skalkulować tak, by była ona dostępna dla przeciętnego wieśniaka. Na wsi gdzie poczta przychodzi najwyżej parę razy w tygodniu (stan taki zmienił się na tych terenach, gdzie są wprowadzeni listonosze wiejscy), mogłaby przychodzić gazeta o mniejszej objętości, tak by można było przeczytać numery za dni ubiegłe. Znana jest przecież cecha, że wieśniak lubi czytać gazetę od deski do deski, tym bardziej gdy za nią płaci. Stosując się do biegu życia na wsi należałoby rozszerzyć numer w okresie zimy gdy każdy rolnik ma dużo wolnego czasu, a zwężać go latem, gdy czytać może jedynie w niedzielę. Uwzględniając słabe opanowanie techniki czytania należałoby dać druk o wiele większy, niż jest normalnie przyjęty przez wszystkie gazety. I słownik ludności wiejskiej jest znacznie skromniejszy niż słownik używany obecnie przez przeciętne pisma. Język musiałby być prosty, dostępny, lecz całkiem poprawny, bez obcych zwrotów i nalecia łości.

Uwzględniając, iż w Polsce jest ponad 70 proc. ludności wiejskiej, cenę numeru, przy nieznacznej objętości, można byłoby skalkulować w granicach 10 groszy, a prenumeratę miesięczną w ramach jednego złotego.

Są wprawdzie gazety, których pojedynczy numer kosztuje 5 groszy, lecz nie są one dostosowane do użytku ludności ze wsi. Mimo to, właśnie wieśniacy kupują zawsze te najtańsze, biorąc pod uwagę jedynie cenę, a nie wartość.

Niektóre pisma mają specjalnie zniżoną prenumeratę dla środowisk wiejskich. Bezwzględnie jest to dobra zasada, lecz nie rozwiązuje ona jeszcze zagadnienia. Wieś musi mieć swoją specjalnie redagowaną gazetkę. Muszą w niej być uwzględnione w całej rozciągłości potrzeby i zainteresowania tej kategorii czytelników, dla jakiej jest przeznaczona.

Dobra i masowo puszczona gazeta może przyśpieszyć postęp o całe dziesiątki lat, może nadać właściwy kierunek wychowawczy wielu milionom obywateli. Nikt mi nie zaprzeczy iż problem gazety dla wsi jest zagadnieniem dużej wagi. Nad tą kwestią trzeba dyskutować i pisać o niej jak najwięcej. Trzeba odsłaniać braki, by prędzej ktoś zechciał nimi się zająć. Oddziaływanie przez radio i gazetę to rzecz niezmiernie ważna. Radio dzięki jednoztotowym opłatom i tanim detektorom zdobywa coraz szersze wśród ludności wiejskiej obywatelstwo. Sprawę gazety na wsi trzeba usilnie pchać naprzód.

Witold Rodziewicz

SPRAWY ROLNICZE

Interesy maślane

Starym, lecz wciąż jeszcze aktualnym hasłem naszego rolnictwa jest zapewnienie odpowiednich warunków opłacalności produkcji. Dążenie do realizacji tego hasła w zasadzie staje się wszechstronne; rozpoczynając od zmiany systemu gospodarki w poszczególnych warsztatach rolnych, a kończąc na premiach eksportowych, można stwierdzić wysiłki bądź ku zmniejszeniu kosztów produkcji, bądź ku zwiększaniu dochodu rolniczego. Pomimo kolosalnych wprost wysiłków rolnictwa ani koszty produkcji nie dają się sprowadzić poniżej pewnych norm, ani też odpowiednio podnieść skalę dochodu, tak by opłacalność produkcji rolnej była zapewniona.

Jako ważkie, uspołecznione narzędzie do zwiększania dochodu w rolnictwie, ostatnio coraz zdecydowaniej, nieraz wprost bezapelacyjnie, zaczęto forsować organizację zbytu płodów rolnych w oparciu o spółdzielczy aparat handlowy. Spółdzielcza forma zbytu w rolnictwie staje się coraz bardziej formą uprzywilejowaną i protegowaną w polityce gospodarczej. Stwarza to dlań niezmiernie ważką pozycję w rozwoju naszego życia gospodarczego.

Zdobycie odpowiedniej pozycji w polityce gospodarczej, nakłada jednak na spółdzielczość pewne obowiązki, których spełnianie decyduje o celowości istnienia. Niespełnienie, bądź nienależyte spełnianie obowiązków i zadań przez spółdzielczość nie może być obojętne dla rolnictwa, walczącego o każdy grosz osiągany przy sprzedaży płodów rolnych.

Kardynalnym zadaniem spółdzielczości jest trwałe zapewnienie zbytu płodów rolnych na warunkach jak najbardziej dogodnych, to znaczy koszty handlowe i koszty usług w ogóle muszą kształtować się w zależności od ogólnego obrotu. Jest to zasada, która jednak nie zawsze znajduje zastosowania w praktyce spółdzielczości, o czym świadczy sprawozdanie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie (1937 r.), jednej z główniejszych central handlu spółdzielczego.

Z zestawień tego sprawozdania widzimy, że różnica sprzedaży w latach 1936 i 1937 kształtowała się następująco: sprzedano masła w 1937 r. 6422 tys. kg (w 1936 r. 5039 tys. kg), jaj 9967 skrzyń (1306 skrzyń), serów 343 tys. kg (355 tys. kg), maszyn i przyborów mleczarskich na sumę 677 tys. zł (508 tys. zł) mleka i przetworów mlecznych oraz towarów różnych na sumę 1609 tys. zł (1461 tys. zł.).

Pomimo nieznacznego, jak widzimy, wzrostu obrotu, koszty handlowe wykazały wzrost olbrzymi, odbiegający znacznie od poziomu z lat poprzednich.

Koszty handlowe tej instytucji wzrosły z 456,2 tys. zł w 1936 r. na 658 tys. zł w r. 1937, czyli o przeszło 44 proc. Tak znaczny wzrost kosztów handlowych w 1937 r. szczególnie uwydatnia się na tle wysokości kosztów w szeregu lat poprzednich, kiedy kształtowały się na poziomie nie wiele różniącym się, wynosząc w 1934 r. 483 tys. zł i w 1935 r. 446 tys. zł.

Największy stosunkowo wzrost kosztów handlowych wykazują następujące pozycje: koszty posiedzenia rady nadzorczej wynoszą 7028 zł i stanowią wzrost o prawie 100 proc., reklamy i ogłoszenia 11856 zł — wzrost o 171 proc., utrzymanie samochodu osobowego 12855 zł — nowa pozycja wydatków, utrzymanie wydziału instruk.-technicznego 79414 zł — wzrost o 77 proc., opłaty członkowskie do Związku Spółdzielni Roln. i Zarobk. Gospod. 68889 zł — wzrost o 67 proc., utrzymanie biur i magazynów 16564 zł — wzrost o 148 proc.

Konsekwencją nieproporcjonalnego wzrostu kosztów handlowych jest obciążenie każdego kg masła zbywanego za pośrednictwem Związku Mleczarskiego, a w rezultacie obciążenie wypłat za mleko dla dostawców rolników. Producent mleka, dla którego każdy grosz jest drogi, otrzymując mniejszą wypłatę za mleko dostarczone do Spółdzielni współpracującej ze Związkiem, aniżeli mógłby utrzymać dostarczając do mleczarni nie współpracującej ze Związkiem, wybiera nieraz tę ostatnią. Tym się tłomaczy fakt istnienia wielu mleczarń, szukających dogodniejszych warunków zbytu, aniżeli zapewnia Związek Mleczarski.

Wprawdzie Związek Mleczarski jako spółdzielcza centrala zbytu, znajdująca się w pozycji uprzywilejowanej, mógłby zdawało się wykorzystać wszystkie możliwości eksportowe, że by w sposób naprawdę odpowiadający potrzebom naszego rolnika zwiększyć eksport masła i zbyt sera, jednakże, jak widzimy, tego nie uczynił, bowiem będąc organizacją [illegible] wybitnie scentralizowaną, nie mógł jak wykazała kilkuletnia działalność, zdobyć się na ekspansję eksportową.

Ujemne skutki scentralizowania polityki handlowej Związku uwidaczniają się nie tylko na odcinku ilościowego obrotu z zagranicą, lecz także w zakresie produkcji regionalnej. Pisząc to mamy na myśli zanik produkcji sera w woj. północno-wschodnich (szczególnie w woj. nowogródzkim), gdzie koncentrowała się 1/3 część ogólnopolskiej produkcji. Sprawozdanie Związku wyraźnie wskazuje na zmniejszenie zainteresowania produkcją sera, pomimo, że jest ona rozpowszechniona w gospodarstwach rolnych, stanowiąc pewnego rodzaju uprzemysłowienie kraju.

Produkcja sera zaczęła zanikać z chwilą gdy się zaczęła, aczkolwiek na innej płaszczyźnie (na płaszczyźnie wprowadzenia w życie ustawy mleczarskiej) walka z pachciarstwem, które stanowi bardzo rozpowszechnioną na ziemiach wschodnich formę produkcji sera. Uznajemy, że jest to forma niedoskonała, że ma wiele cech ujemnych, jednakże życie gospodarcze nie może zgodzić się z tym, żeby jednym pociągnięciem pióra kasować to co istnieje bez równoczesnego tworzenia innej formy, która czyniła by zadość interesom produkcji sera.

Nie sposób tu wszechstronnie omawiać momenty wiążące oddawna wiele gospodarstw rolnych z pachtem, to jest z odbiorem mleka na miejscu w gospodarstwie, z udzielaniem zaliczek przez pachciarzy itd. Jedno wydaje się być prawdopodobne, że gdyby miejscowe rolnictwo zainteresowane zarówno w produkcji sera jak i masła mogło dysponować regionalną placówką zbytu, nie byłoby jak teraz świadkiem zastoju w handlu mleczarskim, ponosząc ponadto przy tym zbyt wysokie koszty handlowe weale nie usprawiedliwione obrotem lecz zapewne stało by się dodatnim źródłem inicjatywy, bez której nie może rozwijać się zdrowy handel, a szczególnie handel spółdzielczy obciążony wysokimi kosztami.

Centralizacja dyspozycji w handlu artykułami mleczarskimi jak wykazały doświadczenia lat minionych, nie wzmocniła pozycji rolnictwa na rynku maślarskim i serowarskim i jako zbiurokratyzowana forma organizacji zbytu musiałaby być zastąpiona formą żywotniejszą, pozostającą w ściślejszym kontakcie z zainteresowanymi producentami rolnymi.

Feliks Bojarski.

Zakup koni do wojska

Zakup koni do wojska na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego odbędzie się w trzecim podokresie 1938—29 r. w następujących terminach i miejscowościach:

Dnia 19 grudnia — m. Mir.
Dnia 20 stycznia 1939 r. — m. Słonim.
Dn. 24 stycznia — m. Święciany.
Dn. 25 stycznia — m. Miory.

Nabywane będą wyłącznie wałachy i klacze urodzone w 1933, i 1934 i 1935 r., niespracowane i dobrze utrzymane.

Sprawy agrarne w Sowietach
MASZYNOWO-TRAKTOROWE STACJE ROLNE

(Ciąg dalszy).

Władze sowieckie wkrótce przekonały się, że organizacja komun nie rozwiąże sprawy przebudowy ustroju agrarnego ponieważ ze zwiększeniem liczby nowopowstających organizacyj tego typu rozpadały się stare, organizowane wcześniej. Toteż komuniści przystąpili do tworzenia różnego rodzaju mniej skomplikowanych organizacyj gospodarczych.

I w tym jednak wypadku akcja miała zupełnie chaotyczny charakter. Podobny chaos według sowieckiej terminologii ma szumną nazwę „szukania nowych dróg", ale, niestety „poszukiwacze" tych dróg mają zazwyczaj tę właściwość, że wciąż błądzą i prowadzą na bezdroża... Tak, naprzykład, był czas, kiedy panowała w Sowietach moda na elektryfikację kraju, o której twierdzono, że „gdy do władzy sowieckiej dodać elektryfikację, to otrzymamy socjalizm".

Pierwszy wypowiedział tą myśl Lenin, a za nim bezmyślnie powtarzała cała partia komunistyczna, nie zdając sobie sprawy — w jakich warunkach możliwe jest przeprowadzenie elektryfikacji i jakie mogłaby ona dać korzyści wobec ogromu zniszczenia i ubóstwa całego kraju.

Po śmierci Lenina i po ukazaniu się pracy P. Masłowa, który ostro skrytykował ideę elektryfikacji, obecnie już się o niej nie wspomina.

Za czasów Stalina zjawiła się moda na maszynowo-traktorowe stacje, o których każdy „prawowity" stalinowiec czuł się w obowiązku pisać mniej więcej tak, jak niżej:

„Znalezienie drogi dla wciągnięcia całych wsi i gmin do kolektywów jest możliwe. Jedną z najpewniejszych dróg jest organizacja tzw. maszynowo-traktorowych stacji, to znaczy punktów, posiadających znaczną ilość maszyn i traktorów, które by zajęły się uprawą włościańskiej roli. Organizacja takich punktów kosztuje taniej, niż budowa gospodarstw sowieckich („Sowchozy"), komun lub towarzystw i stwarza możliwość wykorzystania techniki maszynowej przez drobne gospodarstwa".

W ten sposób pisali między innymi sowieccy „znawcy" spraw agrarnych — dwaj Żydzi, byli uczniowie aptekarscy — Mininzon i Judowicz, wychwalając oczywiście mądrość Stalina i obiecując złote góry włościanom.

Jak okazało się niebawem i w tym kierunku nie wszystko się ułożyło w pożądany sposób.

Tak, naprzykład, w rejonie berezowskim (okręg odeski) w r. 1928 zostały zorganizowane dwie maszynowo-traktorowe stacje — jedna państwowa przy majątku sowieckim im. Szewczenki, a druga kooperatywna, o rzekomych postępach, których trąbiła cała prasa sowiecka.

Bez względu na swe znaczenie techniczne, jakie one miały we wskazanych rejonach, w wyniku ich pracy okazały się „słabe miejsca" i „nożyce", o czym można było dowiedzieć się z organu oficjalnego Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej „Bolszewik", którego chyba nie można podejrzewać o przekręcanie faktów na niekorzyść władzy komunistycznej.

Maszynowo-traktorowe stacje zaczęły uprawiać we wspomnianych wyżej rejonach włościańskie sznury.

Zawdzięczając mechanicznej uprawie roli u włościan okazał się pewien nadmiar żywego inwentarza. Inwentarz ten został sprzedany do innych rejonów, a otrzymane ze sprzedaży pieniądze zostały zużyte na kupno krów i świń. Stąd, właśnie bierze swój początek „wzmocniony wzrost ‚ogona' sektoru indywidualnego" i na złość wszystkim rezolucjom komunistycznym ten „ogon" zaczyna wzrastać w rozmiarach zupełnie nieoczekiwanych przez sowieckich polityków agrarnych w formie kapitalistycznej. Cała nadzieja na cudotwórczą moc maszynowo-traktorowych stacji upadła — indywidualny charakter gospodarki wiejskiej pozostał nadal.

F.Okińczyc

(D. c. n.).

Przed wyborami samorządowymi

(Dalszy ciąg).

4. O listach kandydatów i pełnomocnikach list kandydatów. — Jeśli zrzeszone organizacje rolnicze na skutek wspólnego porozumienia nie przygotowały już zawczasu listy osób, które by chciały obdarzyć mandatem radnego gminnego, przedstawiciele zrzeszonego rolnictwa powinni przystąpić niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o terminie zebrania wyborczego do ustalenia listy kandydatów, którą zgłoszą na zebraniu kolegium wyborczego. Na zestawienie listy i zebranie wszystkich potrzebnych danych nie pozostaje wiele czasu, bo zaledwie sześć dni od dnia wysłania zawiadomienia przez wójta o terminie zebrania wyborczego.

Bardzo ważną rzeczą jest wybór odpowiedniego pełnomocnika listy. Pełnomocnik listy kandydatów na radnych gminnych posiada te same prawa, co i pełnomocnik zgłoszenia kandydatów przy wyborach radnych gromadzkich. Obowiązki jednak jego przy wyborach do rad gminnych są o tyle trudniejsze, że ustalenie wyników wyborów do tych rad są bardzo zawiłe i na to, aby móc sprawować kontrolę nad ustaleniem wyniku głosowania przez komisję wyborczą, musi być dobrze z odpowiednimi przepisami wyborczymi zaznajomiony i posiadać przygotowanie do tej pracy.

Przepisy o zgłaszaniu listy kandydatów do rad gminnych są zbliżone do odpowiednich przepisów przy wyborze radnych gromadzkich. Ze względu na duże znaczenie, jakie ma prawidłowe zgłoszenie listy, zasadnicze wymagania przepisów wyborczych zostaną poniżej podane; przepisy te może czytelnik porównać z odpowiednimi wskazówkami przy wyborach do rad gromadzkich.

a) Kandydatury składane są w formie listy kandydatów, która powinna zawierać podwójną ilość nazwisk w stosunku do ilości mandatów do obsadzenia.

b) Lista kandydatów powinna zawierać imię i nazwisko każdego kandydata, imiona rodziców, wiek kandydata oraz miejsce jego zamieszkania.

c) Kandydat musi odpowiadać warunkom prawa wybieralności wyliczonym w punkcie 1 niniejszego rozdziału. Kandydować można tylko z jednej listy, a tam gdzie wybory odbywają się w okręgach w jednym okręgu. Złamanie tych przepisów może spowodować unieważnienie kandydatury.

d) Przepisy dotyczące wyrażenia zgody kandydata na piśmie lub do protokółu komisji wyborczej są takie same jak przy wyborach do rad gromadzkich. Zaleca się złożenie wraz z listą zgody kandydata na umieszczenie go na liście na piśmie.

e) Lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie lub zgłoszona do protokółu komisji wyborczej przez co najmniej 10 członków gminnego kolegium wyborczego, gdy gmina nie jest podzielona na okręgi wyborcze, lub 5 członków okręgowego kolegium wyborczego — w okręgach wyborczych.

Wszystkie zalecenia i wskazówki, umieszczone przy opisie odpowiednich czynności wyborczych i przepisów wyborczych przy zgłaszaniu kandydatów do rad gromadzkich, stosuje się odpowiednio do tychże przepisów przy zgłaszaniu list kandydatów do rad gminnych. Usilnie zaleca się przygotowanie listy już zawczasu. — Przygotowaną listę wyborczą składa się do komisji wyborczej na zebraniu kolegium wyborczego po wezwaniu przewodniczącego komisji.

Komisja wyborcza zbada czy lista wyborcza odpowiada obowiązującym przepisom; jeśli jest z nimi sprzeczna, po porozumieniu się z pełnomocnikiem listy może uchybienia sprostować lub też listę odrzucić lub wreszcie skreślić kandydata zapisanego na niej.

Po zatwierdzeniu listy komisja wyborcza nada jej numer, po czym wraz z innymi ważnie zgłoszonymi listami ogłosi zebraniu wyborczemu i wywiesi w widocznym i dostępnym wyborcom miejscu.

Kazimierz Mirski.

(Nr 47 Życie Roln.)

(D. c. n.)

Pasze zastępcze w żywieniu świń

W niemieckim czasopiśmie rolniczym jeden z rolników-hodowców doradza na podstawie własnego doświadczenia z r. ub., by w celu zaoszczędzenia szczuplejszych tegorocznych zapasów ziemniaków były w szerszej mierze niż dotychczas, używane inne okopowe soczyste. Ten bardziej urozmaicony, aniżeli normalnie, dobór środków karmowych wpływa ponadto na osiąganie żywej wagi i lepszych wyników tuczenia.

Część normalnej racji ziemniaków zastępowana była burakami pastewnymi albo też brukwią o białym miąższu (tę ostatnią zadawano w stanie uparowanym). Zwłaszcza brukiew wykazała pierwszorzędne zalety jako karma dla świń. Na karmie z brukwią przyrosty dzienne żywej wagi dochodziły do 420—580 gr., gdy z burakami pastewnymi wahały się mniej więcej od 166 do najwyżej 358 gr. na dzień i sztukę. Jako paszę treściwą obydwie, będące w doświadczeniu grupy otrzymywały na dzień i na sztukę po 250 gr. śruty zbożowej (jęczmień z owsem) oraz białko w postaci mleka odtłuszczonego. Pomimo dużych racyj karmowych paszy soczystej objętościowej żerność świń była doskonała i przy dwurazowym zadawaniu karmy zwierzęta wyjadały ją całkowicie, więc nie było podstaw do podzielenia racji karmowej i zadawania jej trzy razy na dzień ,co zresztą zakłócałoby niezbędny przy opasaniu świń *dłuższy spokój* w ciągu dnia w celu należytego wykorzystania pobieranych racyj karmowych Na konieczność zachowania spokoju w chlewni autor kładzie szczególny nacisk. Poza tym należy tu zwrócić uwagę rolników-hodowców na jeszcze jedno spostrzeżenie autora, a mianowicie, iż warchlaki i świnie dorosłe, utrzymywane podczas okresu letniego wyłącznie na żywieniu *pastwiskowym* (bez dodatku paszy treściwej), chociaż na razie ustępowały pod względem wyglądu i kondycji zwierzętom, żywionym w chlewni śrutą zbożową i ciętymi zielonkami, jednak były zdrowsze i odporniejsze, a następnie wykazały daleko lepsze przyrosty żywej wagi w okresie pasienia całej trzody chlewnej na ścierniskach po kłosowych.

Wahania cen żywca

Jeżeli rozpatrzymy dokładnie notowania cen żywca i mięsa na rzeźni w Wilnie, to zauważymy lekką poprawę cen. Można o tym pisać z pewną satysfakcją, bo jakże rzadko zachodzi u nas zjawisko zwyżki cen! — Przyzwyczailiśmy się tylko narzekać pod wpływem pesymistycznych nastrojów, wywoływanych niekończącą się zniżką (jak np. teraz ze zbożem!) i nie bardzo orientujemy się w poprawie sytuacji. Jest to stały los rolnika-producenta, który o zwyżce dowiaduje się zawsze ostatni.

Dziś chcemy, żeby w handlu zwierzętami rzeźnymi zapanowała pewna sprawiedliwość i zyski osiągane z poprawy koniunktury podzielone zostały pomiędzy kupujących i sprzedających.

Okres jesiennej nadmiernej podaży minął. Rolnicy wyzbyli się nadliczbowych sztuk —a na rynek prowadzą sztuki bydła i trzody chlewnej, które sprzedają nie z braku paszy, a z innych powodów. Nie muszą więc śpieszyć się ze sprzedażą i łatwiej wytrzymują ataki naszych — nie zawsze sympatycznych kupców targowych. Jest to już jeden powód cen mocniejszych.

Zapotrzebowanie na mięso takich ośrodków konsumcyjnych jak Warszawa, Gdynia, Mysłowice i Łódź — dało możność naszym poważniejszym kupcom zajęcia się wysyłką lepszego towaru na wskazane rynki.

Z Wilna wysyła się około 25% dziennej podaży żywca. Wpływa to dodatnio na ogólną koniunkturę, gdyż nie gromadzi się zapasu, którego posiadanie pozwala hurtownikom na dowolne dyktowanie dziennych cen.

Poza tym mróz też stał się sprzymierzeńcem rolnika! — Minął okres listopadowej zgnilizny, przy której jak i hurtownik tak i detalista mięsny **musieli** sprzedawać mięso, czasem niżej kosztów własnych — tylko po to aby się nie zepsuło. Dziś już w jatkach można przetrzymywać towar dłużej, a kupiec odważniej i więcej kupuje.

Ogólnie biorąc sytuacja na rynku mięsnym jest lepsza. Oczywiście nie taka jakaby być mogła, ale nie można być zawsze niezadowolonym.

Jak już wspominałem w poprzedniej notatce — Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Wilnie rozpoczęła ogłaszanie cen na wszystkich targowicach. Trzeba więc nauczyć się z nich korzystać i w rezultacie umieć korzystać z koniunktury. Gdy teraz sprzedamy towar drożej, a latem taniej, to w rezultacie rolnik otrzyma przeciętną cenę, usprawiedliwioną gospodarczo. Do tego trzeba dążyć, bo tylko wówczas rolnik będzie mógł zacząć kalkulować.

Trzeba raz skończyć z biernością i dawaniem wiary lisim słówkom przekupniów! — Kupiec musi zarobić, ale rolnik nie powinien tracić.

A. Krauze.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Dni Przeciwgruźlicze

Przodownice! W czasie od 15 grudnia do 10 stycznia w całej Polsce jak co roku, odbędą się „Dni Przeciwgruźlicze". Celem tych „Dni" jest uświadomienie wszystkich mieszkańców naszego kraju o istocie gruźlicy, szkodach jakie wyrządza społeczeństwu i o konieczności b. energicznej walki z nią. Drugim zadaniem „Dni" jest gromadzenie funduszów na walkę z gruźlicą, pochodzących z drobnych chociażby, ale licznych ofiar, możliwie wszystkich obywateli zamieszkujących w danej okolicy. Zwyczaj urządzania „Dni Przeciwgruźliczych" i sprzedaży specjalnych nalepek, tzw. znaczków przeciwgruźliczych, przyszedł do nas z krajów Skandynawskich, z Danii, i Norwegii, gdzie akcja „Dni" cieszy się wielką popularnością i daje duże wyniki pieniężne. Wytworzył się tam zwyczaj ,że wszystkie listy z powinszowaniami świątecznymi w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku powinny być opatrzone poza normalnym znaczkiem pocztowym jeszcze znaczkiem przeciwgruźliczym. Prócz tego poczta wydaje specjalne pocztówki przeciwgruźlicze i doręcza telegramy gratulacyjne na specjalnie ozdobnych blankietach, z których dochód przeznaczony jest na fundusz zwalczania gruźlicy. A właściciele wszystkich sklepów w okresie zakupów przedświątecznych nalepiają na każdą paczkę i zawiniątko towaru drobnej wartości znaczek przeciwgruźliczy. Nikt z kupujących nie protestuje bo każdy wie, że tu chodzi o wspólną troskę o walkę z niebezpieczeństwem zagrażającym wszystkim prawie jednako. Tak zresztą dzieje się nie tylko w krajach Skandynawskich ale na całym prawie świecie. Prawie wszystkie kraje europejskie i zamorskie należą do Światowego Związku Przeciwgruźliczego i stosują u siebie podobne sposoby dla społecznej akcji przeciwgruźliczej. Nawet narody niechrześcijańskie jak Japonia, Chiny, Indie posługują się i używają powszechnie znaczki przeciwgruźlicze z podwójnym krzyżem czerwonym, który to znak jest, obok czerwonego krzyża jednoramiennego — międzynarodowym godłem walki z gruźlicą. Ze szczególną energią i pomysłowością przeprowadzają akcję „Dni Przeciwgruźliczych" u siebie Włosi. Sam król włoski i wódz narodowy Mussolini biorą udział w uroczystym otwarciu „Dni", a zbiórki publiczne, imprezy dochodowe i specjalna loteria ogólnopaństwowa na ten cel przynoszą rocznie w Italii od kilku do 10 i więcej milionów złotych na walkę z gruźlicą.

Nasze „Dni" dają znacznie mniejsze wyniki finansowe. Prawdopodobnie dlatego, że u nas jest mniejsze uświadomienie ludności o gruźlicy, sama akcja jest mniej sprężyście zorganizowana i prawie nie obejmuje wsi, która choć nie jest bogatą zato jest bardzo wielką i zamieszkałą przez ogromną większość ludności naszego kraju. Gdyby ta wieś zechciała zrozumieć, że w jej obronie i interesie toczy się walka społeczna z gruźlicą, gdyby ta wieś zechciała dać choć kilka groszy z każdej swojej chaty do wspólnej szkatuły na walkę z gruźlicą — uzbierałby się w całej Polsce spory wóz pieniędzy i złota, które potrafilibyśmy zużyć jak i inne narody na tępienie gruźlicy i skuteczną obronę zdrowia swoich obywateli. Tego uświadomienia i zrozumienia potrzeby samopomocy w walce z odwiecznym wrogiem co żyje wśród nas i krąży niewidzialnie z jednego do drugiego domu polskiego, nam jeszcze bardzo brakuje. Na nas ludziach, którzy pracują w organizacjach przeciwgruźliczych miejskich i wiejskich spoczywa odpowiedzialność za ten stan rzeczy i troska o jego naprawę. Musimy to zmienić, musimy zagrzać do dzieła, obudzić z obojętności i niezaradności wszystkich ludzi, co mieszkają obok nas, co razem z nami stanowią gromadę, gminę i miasteczko. W naszym powiecie w kierunku zwalczania gruźlicy robi się więcej niż gdzie indziej ,ale może być zrobione sto razy więcej. Dajcie tylko nam trochę swoich pieniędzy! Nie chcemy wiele od każdego ale każdy musi dać chociażby parę miedziaków — wtedy dokonamy cudów. Wtedy gruźlica zatrąbi do odwrotu, do ucieczki z naszych chat i wsi. Wy przodownice, które należycie do naszej licznej już dziś rodziny pracowników i szermierzy na polu walki z gruźlicą, musicie stanąć w pierwszym szeregu przy organizowaniu „Dni Przeciwgruźliczych" na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Wszystkie musicie się zgłosić do pomocy do prezesów swoich sejmików przeciwgruźliczych gminnych lub też lekarzy rejonowych; a tam gdzie nie ma takowych, za poradą i przy udziale księdza Proboszcza czy nauczyciela zorganizować na własną rękę komitet wiejski, który przeprowadzi zbiórkę i wyliczy się przed Zarządem Towarzystwa z zebranych pieniędzy.

Zarządy wszystkich sejmików otrzymały stosowne wskazówki co do planu Dni Przeciwgruźliczych i oczekują na Waszą pomoc. W pierwszym rzędzie chodzi o zorganizowanie zbiórki publicznej i zbiórki we wszystkich kościołach w dniu 8 stycznia 1939 roku. Zbiórka ta odbędzie się w jednym dniu w całym województwie i na obszarze całej archidiecezji wileńskiej za zezwoleniem J. E. ks. Arcybiskupa i Metropolity Wileńskiego. Wysoki protektorat nad akcją Dni Przeciwgruźliczych w tym roku w naszym województwie objęli Pan Wojewoda Bociański, J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski i Inspektor Armii generał dywizji Dąb-Biernacki. W niedzielę dn. 8 stycznia księża proboszczowie zapowiedzą z ambony o celach i potrzebie zbiórki na walkę z gruźlicą, a osoby, upoważnione przez miejscowy sejmik lub komitet wiejski przeprowadzą we wnątrz czy nazewnątrz kościoła sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych, zbierając pieniądze do opieczętowanych puszek, które należy protokularnie zdać do sejmiku przeciwgruźlicze go lub do Zarządu Towarzystwa, Wilno, Wileńska 27 lub też do najbliższej Poradni Przeciwgruźliczej w dzień przyjazdu poradni ruchomej. Pamiętajcie! W dniu 8 stycznia każdy kościół w waszej parafii musi być obsadzony i zbiórka musi być przeprowadzona. Do pomocy dobierzcie sobie kolężanki lub porządnych chłopców i w sposób grzeczny i pogodny starajcie się skłonić wszystkich współobywateli do drobnych ofiar na rzecz wspólnej sprawy. Znaczki przeciwgruźlicze, które będą do odebrania w sejmikach i w Biurze Towarzystwa (Wilno, Wileńska 27) przypinajcie na szpileczce każdemu, kto złoży ofiarę. W pobliżu kościoła lub w świetlicy, gdzie gromadzą się ludzie po nabożeństwie należy zawiesić plakat i odezwy Polskiego Związku Przeciwgruźliczego (otrzymać można w Sejmiku). W miasteczku i miastach tegoż dnia należy przeprowadzić uliczną zbiórkę do puszek. Każdy kto żyw musi w dniu 8 stycznia mieć na płaszczu czy kożuchu znaczek z godłem przeciwgruźliczym.

Poza tym tam, gdzie tylko się da należy w czasie „Dni" tj. od 15 grudnia do 10 stycznia 1939 r. urządzić wieczorki, przedstawienia i zabawy na cele walki z gruźlicą. Zabawy muszą być koniecznie bez alkoholu ale niemniej wesołe i miłe bo walka z gruźlicą to nie dzwony pogrzebowe tylko bój o zdrowie i młode pełne radości życie.

Dochody ze wszystkich imprez muszą być protokularnie obliczone i zdane tam gdzie i puszki ze zbiórek. Przy organizowaniu wieczorków i przedstawień należy porozumieć się i uprosić do udziału inne organizacje, jak zrzeszenia katolickie, Związek Kół Gospodyń Wiejskich, P. W. itp. Dobrze by było, żeby przedstawienie lub koncert na cele T-wa poprzedził odczyt o społecznej walce z gruźlicą co do którego należy porozumieć się z najbliższym lekarzem, księdzem lub nauczycielem. Jeszcze w grudniu zostaną rozesłane do was wszystkich przez sejmiki lub sołtysów plakaty propagandowe, tzw. abecadła przeciwgruźlicze, które należy wykleić w miejscach publicznie uczęszczanych pod dachem lub na wolnym powietrzu na ścianach domów lub płotach. Trochę ulotek propagandowych otrzymacie w swoich sejmikach. Jeśli na miejscu nie można będzie wypożyczyć puszek opieczętowanych należy po nie pisać lub zgłosić się do Biura T-wa (Wileńska 27).

W czasie zbiórek i imprez przeciwgruźliczych na ulicach i w lokalach muszą być uwidocznione hasła przeciwgruźlicze, które już nieraz wykonywałyście na płótnie, tekturze lub z zieleni. Wzory tych haseł można również otrzymać u prezesów sejmików i lekarzy rejonowych. Tutaj podajemy tylko niektóre z nich z powodu braku miejsca:

1. „Poradnie przeciwgruźlicze tak nam potrzebne, jak ogniowa straż" 2. „Walka z gruźlicą obowiązkiem wobec dzieci". 3. „Walka z gruźlicą — to miłość do dzieci". 4. „I w twojej obronie wre walka społeczna z gruźlicą — nie żałuj grosza na prowadzenie jej". 5. „Tylko zgodnie i wszyscy poradzimy z klęską gruźlicy w Polsce". 6. „Wieś chce być zdrową i organizuje samoobronę przeciwgruźliczą". 7. „Wszyscy do walki z gruźlicą".

Do roboty więc Przodownice! Naprzód dzielne dziewczyny! Nie po raz pierwszy robimy tłokę w tej ważnej i trudnej sprawie naszej!

Szczęść Boże! Nie dajcie się wyprzedzić miastom i Italii.

Dr. L.

O Józku Zabijace

chłopcu wiejskim, który ocalił swą szkołę polską

(Dalszy ciąg).

Przychodziły już nie tylko dzieci, ale i starsza młodzież, a często ojcowie i matki posłuchać tego co opowiadała pani nauczycielka o Bogu i Najświętszej Pannie, o których bolszewicy nie chcieli pozwolić mówić dzieciom, i o kochanej ojczyźnie Polsce, od której pomocy oczekiwano wciąż.

Słuchając opowiadań z historii polskiej, Józek zaciskał pięści i biadał, że ma tylko 13 lat i nie może być żołnierzem, jak Stanisław Żółkiewski, lub Stefan Czarnecki i gnać z ziemi swej ohydnych wrogów.

Nad szkołą czuwał pilnie. Codziennie rano sam badał, czy w pobliżu ich domu nie kręci się jaki bolszewik. Dzieciom zalecał również wielką czujność. Podczas lekcji zawsze dwoje dzieci stało w pobliżu na straży i skoro tylko rozlegało się kukanie kukułki, lub gwizd kosa, to zaraz wszystko się w szkole sprzątało, a dzieci po jednemu opuszczały chałupę.

Tak przeszło parę tygodni. Nadeszła wieść upragniona przez wszystkich, że w pobliżu pokazały się patrole polskie. Józek przyniósł tę wiadomość nauczycielce i radość wielka ogarnęła serca ludzkie. Jednocześnie spostrzeżono, że bolszewicy są zaniepokojeni. Było ich obecnie niewielu w pałacu, główny oddział stał w Nieświeżu i Nowogródku. Częściej zaglądali za to do wioski, zabrali nawet bogatszym gospodarzom parę krów, pałac zniszczyli doszczętnie. Ślicznymi książkami z biblioteki wykładali chodniki, strzelali do portretów i luster.

Pewnego dnia, dwóch konnych bolszewików wpadło na podwórze Józkowe. Było to już po południu, dzieci wyszły do domów. Nauczycielka siedziała w alkierzu z robotą w reku. Bolszewicy odrazu skierowali się tam. Ryży, wstrętny bolszewik, w czerwonej koszuli i w takiejże czapie, z nahajką w ręku otworzył drzwi, wołając na nią po imieniu, krzyczał i wymyślał, że jest tą samą nauczycielką z pałacu, którą tu panowie sprowadzili, żeby chłopskim dzieciom w głowach przewracała. Ale oni na to jej nie pozwolą. Za to, że ich nie usłuchała i wdarła się do wsi, pojedzie do Słucka do więzienia, tam ją zamkną. Jutro wieczorem tam ją wywiozą. A jeśli jeszcze raz spróbuje uciekać, kończył bolszewik wywijając nahajem, to tę chałupę spalim, babę i chłopca zabierzemy do Rosji, a ciebie i z pod ziemi wydobędziemy. Nie wolno ci nogą ruszać się stąd.

Maria Reutt.

(D. c. n.).

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 13. XII. r. b.

Żyto I st.	14.50	15.00
Żyto II st.	14.00	14.50
Pszenica I st.	20.00	20.50
Pszenica II st.	18.50	19.00
Jęczmień II st.	15.00	15.50
Owies I st.	14.75	15.25
Owies II st.	13.50	14.25
Gryka I st.	17.50	18.00
Łubin nieb.	9.00	9.50
Siemię lniane	45.50	46.25
Len trzepany st.Horodziej,	1890.	1930
Targaniec mocz. Wołożyn	820.	860

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 13.XII. 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.40—0.45	0.30—0.35
Krowy	0.50—0.55	0.40—0.45	0,30—0.35
Cielęta	0.55—0.65	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.05	0.90—0.95	0.80—0.85

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.75—0.85	0.65—0.75
Cielęcina	0.80—0.90	—	—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.10—1.15
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.00
Owcze „	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 14. XII. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.20	2.40

Ceny ryb

za czas od 3.XII do 9.XII 38 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	—	—
Karp śnięty	1.20	—
Szczupak żywy wybor.	—	—
„ „ średni	2.20	3.00
„ śnięty wybor.	2.10	2.30
„ śnięty półwybor.	1.80	2.00
„ śnięty średni	1.60	1.80
Leszcz śnięty wybor.	1.90	2.10
„ „ półwybór.	1.60	1.80
„ „ średni	1.40	1.60
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	—	—
„ średni	1.60	1.80
„ drobny A i B	1.40	1.60
Płoć średnia	0.80	1.00
„ drobna A i B	0.60	0.80
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	1.40	1.60

Mogiła żołnierzy polskich i litewskich w Zawiasach

W Zawiasach znajduje się wspólna mogiła 4 żołnierzy armii polskiej i armii litewskiej.

Obecnie ponieważ nawiązano stosunki z Litwą, kolejarze st. Zawiasy postanowiły zapomnianą dotychczas bratnią mogiłę uporządkować, stawiając cementowy nagrobek żelazny krzyż oraz ozdabiając ogrodzenie drzewkami białej akacji.

Z czynną pomocą kolejarzom przyszedł dowódca strażnicy KOP-u plut. Arciszewski oraz miejscowi strzelcy na czele z p. L. Zającem.

Subskrypcja drzeworytów Tadeusza Bołoza

Redakcja Gazety Tygodniowej (GłosZiemi, Ziemia Nowogródzka) ogłasza subskrybcję na drzeworyty Tadeusza Bołoza.

Nr 2.



„ODPOCZYNEK" Rozmiar 23×18. Cena 6 zł.

Domowy wyrób nart

Narciarstwo poza okolicami górskimi nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechnione. Na przeszkodzie stoją tu między innymi — niedostępność sprzętu, który kosztuje zbyt drogo.

Zaradzić temu miała akcja domowego wyrobu nart, prowadzona od paru lat przez T-o Krzewienia Narciarstwa wespół z Polskim Radiem, które przeprowadzało propagandę mikrofonową.

Obok tej akcji prowadzone było dość szeroko rozdawnictwo nart, zwłaszcza dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Obydwie te formy miały jednak ujemne cechy, które hamowały rozwój narciarstwa.

Narty domowe ustępowały znacznie wyrobom fabrycznym, łamały się i paczyły zbyt wcześnie. Wielu początkowych entuzjastów wyrobu nart domowych traciło do nich zaufanie, dochodząc do wniosku, że zawodowi wytwórcy muszą mieć jakieś tajemnice zawodowe, dzięki którym narty przewyższa ją o wiele domowe fabrykaty.

Przyczyna leżała gdzie indziej. Głównym powodem niższości nart domowego wyrobu był niewłaściwy surowiec: drzewo nie wysuszone lub niewłaściwego gatunku.

Drugi sposób upowszechnienia narciarstwa: rozdawnictwo gotowego sprzętu miało tę wadę, że było zbyt kosztowne. T. K. N. znalazło zręczne rozwiązanie, które pozwoliło na usunięcie tych wad. Postanowiono połączyć poprostu domowy wyrób nart z rozdawnictwem surowców, lub półfabrykatów. Chętni otrzymywać będą obecnie kawałki drzewa, lub napół obrobione narty wraz z instrukcją ich wykończenia. Odpowiednie gatunki drzewa T. K. N. spodziewa się otrzymać z lasów państwowych.

Akcja propagandowa i instrukcyjna w tym kierunku prowadzona będzie przez T.

Kalendarzyk tygodniowy

18 GRUDNIA — NIEDZIELA
4 Adw. Oczekiwanie N. M. P. Gracjana B. W.
Wschód słońca g. 7,40. — Zachód g. 2,50

19 GRUDNIA — PONIEDZIAŁEK
Darjusza i Nemezjusza M. M.
Wschód słońca g. 7,41. — Zachód g. 2,51

20 GRUDNIA — WTOREK
Teofila i Zenona M. M.
Wschód słońca g. 7,42 — Zachód g. 2,51

21 GRUDNIA — ŚRODA
Tomasza Ap.
Wschód słońca g. 7,42. — Zachód g. 2,51

22 GRUDNIA — CZWARTEK
Herona M., Zenona M.
Wschód słońca g. 7,43 — Zachód g. 2,52

23 GRUDNIA — PIĄTEK
† Wiktorji P
Wschód słońca g. 7.43 — Zachód g. 2,52

24 GRUDNIA — SOBOTA
† Wigilja Bożego Nar. Adama i Ewy Irminy P.
Wschód słońca g. 7,43 — Zachód g. 2,52

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Stefan Dendek. W sprawie pańskiej porozumieliśmy się z Rozgłośnią Wileńską Polskiego Radia gdzie otrzymaliśmy zapewnienie, że w najbliższych dniach otrzyma Pan pisemną odpowiedź.

WP. J. Czerepowicz. Serdecznie dziękujemy Panu za miłe życzenia i nawzajem życzymy Panu powodzenia we wszełkich poczynaniach. Niestety wiersze zamieszczamy w „Głosie Ziemi" bardzo rzadko i to tylko wiersze okolicznościowe. Książki o które Pan zapytuje nabyć można w każdej księgarni np. Ks. Św. Wojciecha (Wilno, ul. Dominikańska 4).

W sprawie nauki introligatorstwa radzimy WPanu napisać do Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6) z prośbą o wskazanie zakładu introligatorskiego, w którym mógłby Pan odbyć naukę.

Odpowiedzi Redakcji:

— **WP. Hrybowicz w Kucieniewiczach** Prenumerata półroczna „Głosu Ziemi" wynosi zł. 1,75. Otrzymane od WPana 30 gr zaliczamy do końca b. miesiąca.

Prymas polski przemówi do słuchaczy w dzień Wigilijny

Zwyczajem lat ubiegłych w Dzień Wigilijny Prymas Polski ks. dr. kardynał August Hlond wygłosi przemówienie wigilijne, skierowane zarówno do słuchaczy całej Polski jak i do Polaków, zmuszonych spędzać święta na obczyźnie. Przemówienie to nadane zostanie dn. 24 grudnia o godz. 18.30.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty Stempel okręgu (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Premia dla Naszych Prenumeratorów

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia Redakcja „Głosu Ziemi" postanowiła rozlosować między swych stałych prenumeratorów około 300 egzemplarzy KALENDARZA LEŚNEGO.

Kalendarz Leśny dzięki ciekawej, bogato ilustrowanej i pięknie wydanej treści stanowić będzie miły i pożyteczny upominek.

Do naszych Czytelników

Prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma

ADMINISTRACJA.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 18 grudnia do dnia 24 grudnia 1938 r.

NIEDZIELA — dnia 18 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.45 Muzyka w okresie Bożego Narodzenia — felieton — wygłosi E. Rudnicki. 13,15 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 17,00 „Małżeństwo doskonałe" — premiera słuchowiska. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21,20 „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.

Radio wileńskie.

8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. — 14,40 W świecie przyrody. Sen zimowy zwierząt — pog. Ireny Wołkowickiej. Transmisja do Baranowicz. 15,20 Echa przeszłości: „Armia polska w czasach stanisławowskich" — pog. dr. Wł. Arcimowicza. 19,30 Wieczór świetlicowy w wyk. Zespołu „Uciecha". Tekst Leona Aleksandrowicza. 20,10 Wileńskie wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK — dnia 19 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 13,30 „Moniuszko" — audycja dla liceów. 15,00 Słuchowisko dla młodzieży „O Janku co psom szył buty". 15,30 Muzyka obiadowa z Katowic. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy z Łodzi.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,45 Audycja dla najmłodszych w opr. Jadwigi Badowskiej. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,20 Z naszego kraju: „Trzy centra gospodarcze ziem północno-wschodnich" — pog. Jana Duchnowskiego. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej.

WTOREK — dnia 20 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat" — powieść mówiona. 15,30 Muzyka obiadowa z Poznania. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 22,05 „Śląsk dzisiejszy" — audycja słowno muzyczna.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 „Święty Mikołaj niesie gwiazdkę" — pog. dla kobiet prowadzi Janina Adolphówna. 13,05 Pogadanka aktualna. 15,15 Harcerze wileńscy przed mikrofonem. 18,20 „Kolędy" — gawęda Wincentego Łubniewskiego.

ŚRODA — dnia 21 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży. 15,05 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa z Wilna. 17,00 Pisarze współcześni o żołnierzu (ankieta Polski Zbrojnej). 18,00 Audycja dla wsi. 18,40 Dyskutujmy: „Poświęcenie bez granic". 21,00 Opowieść o Chopinie „Maria Wodzińska". 21,45 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Odcinek prozy: Fragment z powieści Marii Kuncewiczowej „Cudzoziemka". 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka społeczna. 13,10 „Drogi rozwoju Brasławszczyzny" — pog. Mieczysława Dramowicza. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 18,00 Sport na wsi.

CZWARTEK — dnia 22 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. — 15,15 „Kłopoty i rady" — „Święta — Święta" — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa. 17,05 Co chorym i ich otoczeniu może dać przychodnia przeciwgruźliczą — odczyt. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19, Koncert rozrywkowy. 21,45 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa.

Radio wileńskie.

8,00 Program na dzisiaj. 8,50 Odcinek prozy: Fragment z powieści M. Kuncewiczowej „Cudzoziemka" (dokończenie). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 18,00 Sport na wsi. 18,05 Arie i pieśni w wyk. Haliny Zboromirskiej 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski.

PIĄTEK — dnia 23 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa z Poznania. 18,00 Audycja dla wsi. 21,00 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa. —

Radio wileńskie.

8,00 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: „Chłopcy" — opowiadania Stefana Balickiego. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Ulubione opery: „Dama Pikowa" Piotra Czajkowskiego w opr. St. Harasowskiej. 17,45 Audycja dla wsi.

SOBOTA — dnia 24 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 11,00 Aud. dla dzieci — „Śpiewajmy kolędy". 11,25 „Nim gwiazdka zaświeci" — aud. dla dzieci. 15,00 W szczodry wieczór — słuch. dla dzieci mł. 15,30 „Witaj gwiazdko złota" — koncert. 16,25 Wigilia na strażnicy KOP. 16.55 Kolędy w wyk. chóru „Harmonia". 17,20 „Drzwi zamknięte" — fragm. z powieści Rittnera. 17,40 Boże Narodzenie w polskiej twórczości fortepian. 18,00 Kolędy w wyk. chóru Katedr. ks. Gieburowskiego. **18,30 Przemówienie wigilijne prym. Polski ks. kard. dr. A. Hlonda**. 18,45 Audycja dla Polaków Za granicą. 19,55 Koncert z Wilna. 19,45 „Z opłatkiem u marynarzy" — transm. z Gdyni. 21,00 „Nasza choinka" — aud. literacko-muzyczna. 21,35 Koncert wigilijny. 23,50 Boże Narodzenie na Zaolziu — felieton. 24,00 Transm. posterki z Jabłonkowa na Zaolziu.

Radio wileńskie.

8,00 Program na dzisiaj. 11,25 „Choinka" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. — 8.50 Czytanki wiejskie: „Chłopcy" — opow. Stefana **Balickiego. 13,00** Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Cioci Hali. 16,25 „Wigilia na strażnicy KOP-u" — audycja ze Lwowa i Wilna. 19,55 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 8,15 w audycji porannej dla wsi jak zwykle nadana zostanie Gazetka Rolnicza. O godz. 8,45 — muzyka popularna w wyk. kapeli Alojzego Zaremby.

Na audycję popołudniową dla wsi złożą się: o godz. 15,00 — transmisja przygotowana przez Rozgłośnię Poznańską ze zwiedzania zakładu doświadczalnego i chlewni zarodowej w Kościelcu. O godz. 15,30 również z Poznania nadana zostanie gawęda pt. „Nowiny ze świata". O godz. 15,45 — audycja słowno-muzyczna.

Na zakończenie audycji niedzielnej o g. 16,15 — nadana zostanie pogadanka p. t. „Zimową porą w świetlicy" w opracowaniu Weroniki Tropaczyńskiej-Okargowej.

W poniedziałek, dn. 19 grudnia o g. 18.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Robimy zakupy przedświąteczne". O godz. 18 min. 15 inż. Wojciech Piróg mówić będzie o „Elektryczności na wsi".

We wtorek, dnia 20 grudnia o godz. 18,00 — Skrzynka Rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 18,15 — pogadanka z cyklu — „Organizacja gospodarstw" p. t. „Obrót inwentarzem żywym" Bolesława Składzińskiego.

W środę dnia 21 grudnia o godz. 18.00 nadany zostanie z Poznania „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. O godz. 18.15 — pogadankę p. t. „Waga najpilniejsze narzędzie w gospodarstwie".

W czwartek, dnia 22 grudnia o godz. 18 nadane zostanie słuchowisko dla młodzieży wiejskiej „Na świątecznym urlopie".

W piątek, dnia 23 grudnia o godz. 18.00 felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczyk - Kocanowej p. t. „Rada familijna". O godz. 18.15 — „Nowiny leśne" w opracowaniu inż. Leonarda Chociłowskiego.

W sobotę, dnia 24 grudnia Polskie Radio z okazji Dnia Wigilijnego przygotowało specjalnie uroczysty program okolicznościowy dla **wszystkich.**

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

Nr. listy rozrachunk.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.